

Nigdzie nie uciekam

- Skąd to w tobie się wzięło? - wyszeptwała, patrząc w swoje oczy. Można by się spodziewać, że skoro robi za wrak człowieka, to będą matowe i pozbawione blasku, i poszarzałe, i bez wyrazu, jednak wyglądają tak, jak wyglądały przez lata. Zielone, złote plamki na brzegach tęczywek.

- Traktujesz ludzi, jakby byli przedmiotami. Gdy ci się nudzą, zmieniasz ich - wychrypiwała, odwiązuując pasek szlafroka i odsuwając jedną z jego połów. - Ale z drugiej strony nikt nie jest niezastąpiony. Po co się ograniczać.

Patrzyła jeszcze na chwilę na swoje odbicie w lustrze, dokładnie przyglądając się swojemu ciału. Przeszło jej przez myśl, że patrzeć na jej własne krągłości podnieca ją bardziej niż jakiegolwiek nagie fotki, ale zdusiła to w sobie, jeszcze raz ukradkiem spoglądając na to, co na razie ukrywał szlafrok.

Mogłoby się wydawać, że kręciła ją ta anonimowość. To, że oni nie znają jej twarzy i ona też może sobie tylko wyobrazać, jak wyglądają. Czuliła się przez to dosyć bezpiecznie, chociaż zawsze pozostawał margines niepewności, wąska granica ryzyka, która no cóż... po prostu ją podniecała.

Nie to żeby nie miała normalnego życia, żeby musiała się uciekać do takich radykalnych eksperymentów. Chociaż ostatnio brała trochę to życie na przeczekanie. Pierwszy rok w liceum był spoko i naprawdę trafiła na przyzwoitych ludzi, jednak ona już taka była. Znudzili jej się. Przeżyła z nimi wszystkie pory roku, wszystkie święta, uroczystości, pierdyliard imprez, grilli, urodzin, lekcji, w-fów, wyjść do kina i papierosów wypalonych po szkole i już by ich wymieniła.

Szybko się nudziła. Lubiła zmianę. Nie przywiązywała się za bardzo. To nie było w jej stylu.

Podobało jej się to, że ma mierną, ale zawsze alternatywę.

Hania zdejmuje bluzkę. Przybliży aparat w telefonie do piersi i wtedy, jakby w kulminacyjnym momencie rozpina stanik. Dwie roześmiane, piegowate piersi uśmiechają się do obiektywu, zezują, a ona je łapie i łączy, tak żeby rowek wydawał się naprawdę kobiecy i kształtny.

Szczerze powiedziawszy wszystko robi się koszmarnie, gdy wiesz, że tak naprawdę niczego nie chcesz. Że w sumie to wszystko jest ci całkowicie obojętne, masz w dupie dalsze losy bohaterów tego przedstawienia, które kiedyś reżyserowałaś. Odkleiłaś się od tej walonej rzeczywistości i niczego nie żałujesz, ale też niczego nie pragniesz. Są przyziemne potrzeby; jest jakaś chwilowa potrzeba rozmowy, z kimś kto cię rozumie; jest chęć doświadczenia śladowej czułości od osoby, która nie jest z tobą związana genetycznie i nie czuje przymusu miłości; jest czasami chwilowy przebłysk planów na przyszłość, ale jest węższy niż szpara w drzwiach damskiej szatni na basenie; jest masturbacja i papieros wypalony potem na balkonie.

Nuda zabija wszystko.

Gdy płyniesz po równi, już nie żyjesz. Haj czy zjazd, górka czy dołek, wszystko jest lepsze od nudy. Może tylko gorsza równia pochyła, bo staczasz się po tym chodniku i nie wiesz, czy on kiedykolwiek się skończy, a i tak budzisz się w studni bez wyjścia.

Nijaki śmiech Hani niesie się po pokoju, gdy czyta kolejne wiadomości wysyłane jej na snapie.

I to jest okropne. Gdy oszukujesz się, że czegoś chcesz: seksu, dostania się na studia, zarabiania kroci, bogatego męża z jachtem, mądrych dzieci, ale tak naprawdę już nic z tego cię nie kręci. Mogłabyś w sekundę stracić szansę na to wszystko i może jęknęłabyś pod nosem „a!”, a może i nie.

Hani miło jest udawać, że Hania to jej prawdziwe imię. Jeśli miałyby się ujawnić albo jako Michalina i wrócić do normalnego życia, albo pozostać Hanią, pewnie zostałyby Hanią. Prostsze? Niekoniecznie. Po prostu Hania była naga i autentyczniejsza niż Michalina kryjąca, że Hani nie ma.

Koronkowe stringi ocierają się o delikatnie zaokrąglone uda Hani i szybko lądują na ziemi. Gdy tylko Hania kończy nagranie od razu ciska je pod poduszkę, jakby ukrywając namacalne dowody zbrodni. Rozpuszcza włosy wcześniej spięte w kitkę. Ubiera się w piżamkę w motylki. Ogarnia łóżko zawałone pościelą. Wyciera wacikiem resztki makijażu, które zostały jej pod okiem.

Przed snem, przez minutkę może mniej, przechodzi jej przez myśl, że jutro będzie tego żałować, ale ogarnia ją fala obojętności, która szybko neutralizuje wszystkie uczucia. Pozostaje tylko poczucie, że jest zmęczona.

Rano pisze kartkówkę z fizyki i chociaż jest niewyspana, wie, że dobrze jej poszło. Ludzie sprawdzają z nią odpowiedzi, a ją przez chwilę ogarnia fala strachu. Zaczyna się zastanawiać, czy na pewno wylogowała się przed snem z konta Hanii. Hania nie ma wstępu do tego życia. Hania żyje tylko wieczorem i żyje tak mocno, jakby chciała przeżyć dzień, który Michalina potraktowała z tak wielką obojętnością, jakby wrywała po prostu kolejną kartkę z kalendarza.

Fala strachu cofa się jak morze podczas odpływu, a ona śmieje się dalej z nieśmiesznego komentarza wypowiedzianego półgębkiem przez kogoś z jej kolegów. Albo z dowcipu koleżanki. Albo może z aluzji nauczyciela.

Sama już nie wie i tylko czeka przerwy, żeby nie musieć się więcej skupiać i móc uciec.

- Na pewno dobrze się czujesz? - pyta się jej koleżanka, kiedy powoli zaczyna osuwać na blat ławki wysmarowany rysunkami penisów i wzorami na alkiny i alkany

Przez chwilę waha się czy powiedzieć cokolwiek, czy jednak uratować swoją godność i zasnąć na tej sfatygowanej ławce. Decyduje się nie robić nikomu problemu.

- Sucho mi w ustach - skrzeczy głosem, który sugeruje, że nie używała go od przebudzenia.

Tamta uśmiecha się wymuszenie i wyciąga butelkę filtrującą.

- Wytrzymaj do długiej, to pójdziemy na palarkę. Mam mentolowy listek w paczce czerwonych
- patrzy na nią krytycznie i jakby trochę z bólem. - I stawiam dziś kawę. Z cukrem. I kilkoma kroplami whisky.

- Dobrodziejka - szepcze Michalina, unosząc brwi. Woda ją ocuciła. Bierze to na przetrzymanie. Odlicza minuty i skupia się na wskazówce minutowej drgającej niepewnie w zegarze nad tablicą. Oddychaj. Oddychaj. Nie zaśnij

Pod ławką zaczyna przeglądać jakieś grupki na Facebooku. Raz po raz wchodzi w artykuł reklamowany jakimś clickbaitem i równie szybko z niego wychodzi. Nie chodzi o proces czytania, wystarczy to klikanie, stwierdzanie, że absolutnie nic, ale to nic cię nie interesuje.

Trzydzieści cztery procent nastolatków dostało kiedyś wiadomość, w której znajdowało się nagie zdjęcie. Pewnie te dane są niedoszacowane.

- Dlaczego uciekasz w alternatywną rzeczywistość?

- Podaj mi jeden powód, dla którego miałabym pozostać w tej „niealternatywnej” - śmieje się Michalina. - To nie jest ucieczka. Ja nigdzie nie uciekam. Ja tam żyje.